

Sygn. akt. IV Ka 996/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 grudnia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Włodzimierz Hilla

Sędziowie SO Piotr Kupcewicz (spr.)

SR del. do SO Daria Kamińska-Grzelak

Protokolant st.sekr.sądowy Justyna Bobak

przy udziale Jerzego Koźmińskiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej
w Bydgoszczy

po rozpoznaniu w dniu 11 grudnia 2013 roku

sprawy **D. B.**

oskarżonej z art. 177§1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżoną

od wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy

z dnia 21 czerwca 2013 roku sygn. akt XVI K 2919/11

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną; wymierza oskarżonej opłatę w wysokości 60,00 (sześćdziesiąt) złotych za II instancję i obciąża ją pozostałymi kosztami procesu.

sygn. akt IV Ka 996/13

UZASADNIENIE

D. B. została oskarżona o to, że w dniu 2 maja 2011 r. w miejscowości T.L. na drodze nr (...) nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. nr rej. (...) przed rozpoczęciem manewru wyprzedzania poprzedzającego ją pojazdu nie upewniła się, czy kierująca za nią pojazdem nie rozpoczęła wcześniej manewru wyprzedzania, nie zachowując szczególnej ostrożności w trakcie zmiany pasa ruchu, spowodowała zajechanie drogi pojazdowi marki A. nr rej. (...), czym doprowadziła do zderzenia wymienionych pojazdów, w wyniku czego kierująca pojazdem marki A.E. S. doznała obrażeń ciała w postaci złamania paliczka proksymalnego kciuka prawego oraz skręcenia kręgosłupa szyjnego naruszających czynności ciała na okres powyżej dni 7, to jest o czyn z art. 177§1 k.k.

Wyrokiem z dnia 21 czerwca 2013 roku, wydanym w sprawie sygn. akt XVI K 2919/11, Sąd Rejonowy w Bydgoszczy orzekł:

1. uznając, że oskarżona D. B.w dniu 2 maja 2011 r. w miejscowości T.L.na drodze nr (...)nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym powodując nieumyślny wypadek, w którym pokrzywdzona E. S.odniosła obrażeń ciała określonych w art. 157§1 k.k. w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M.nr rej. (...)przed rozpoczęciem manewru wyprzedzającego ją pojazdu nie upewniła się, czy kierująca za nią pojazdem nie rozpoczęła wcześniej manewru wyprzedzania, nie zachowując szczególnej ostrożności w trakcie zmiany pasa ruchu spowodowała zajechanie drogi pojazdowi marki A.nr rej. (...), czym doprowadziła do zderzenia wymienionych pojazdów, w wyniku czego kierująca pojazdem marki A.E. S.doznała obrażeń ciała w postaci złamania paliczka proksymalnego kciuka prawego oraz skręcenia kręgosłupa szyjnego naruszających czynności narządu ciała na okres powyżej dni 7 oraz, że wina i społeczna szkodliwość czynu oskarżonej, który wyczerpuje znamiona występku z art. 177§1 k.k. nie jest znaczna, a okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, na podstawie art. 66 § 1 k.k. i art. 67 § 1 k.k. warunkowo umarzył postępowanie na okres próby wynoszący 2 lata;

2. na podstawie art. 67§3 k.k. w zw. z art. 39 pkt. 7 k.k. orzekł od oskarżonej świadczenie pieniężne w wysokości 500 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;

3. zasądził od oskarżonej na rzecz oskarżyciela posiłkowego E. S.kwotę 936 złotych tytułem poniesionych przez nią wypadków z tytułu ustanowienia pełnomocnika w sprawie, wymierzył oskarżonej 60 złotych tytułem opłaty i zasądził od niej na rzecz Skarbu Państwa pozostałe koszty sądowe.

Apelację od wyroku wniosła oskarżona. Zarzuciła w niej:

- na podstawie art. 438 pkt. 3 k.p.k. błędy w ustaleniach faktycznych mających wpływ na treść wyroku polegające na przyjęciu, że oskarżona kierując samochodem marki M.nr rej (...)spowodowała zajechanie drogi pojazdowi marki A.nr rej. (...)czym doprowadziła do zderzenia wymienionych pojazdów w wyniku czego kierująca pojazdem marki A.E. S.doznała obrażeń ciała w postaci złamania paliczka proksymalnego kciuka prawego oraz skręcenia kręgosłupa szyjnego naruszających czynności ciała na okres powyżej 7 dni;
- na podstawie art. 438 pkt. 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania poprzez naruszenie art. 410 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k., jako że przedstawione przez powołanych w sprawie biegłych opinie były niepełne i niejasne, a co więcej sprzeczne ze sobą. W szczególności wskazała na sprzeczność zachodzącą pomiędzy opinią biegłego sądowego M. S. (1) w zakresie dot. konfiguracji zderzenia pojazdów uczestniczących w zdarzeniu, a opinią dra n. med. W. M. w zakresie stwierdzenia przyczyny wystąpienia u pokrzywdzonej skręcenia kręgosłupa szyjnego.

Podnosząc tak sformułowane zarzuty oskarżona wniosła o o uchylenie wyroku w całości poprzez uniewinnienie oskarżonej od zarzucanej jej czynu.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Powyższą apelację należało uznać za oczywiście bezzasadną, w rozumieniu treści przepisu art. 457 § 2 k.p.k., wobec czego zaskarżony wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

W ocenie sądu odwoławczego, sąd pierwszej instancji w sposób w pełni należyty, kompletny i wyczerpujący przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie, zgromadził wszystkie niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy dowody, które poddał gruntownej analizie, po czym poczynił jak najbardziej **trafne ustalenia** faktyczne skutkujące uznaniem sprawstwa oskarżonej w zakresie przypisanego jej czynu. Sąd orzekający w swym kompletnym, obszernym, rzeczowym, logicznym i jak najbardziej przekonującym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, czyniącym zadość wymogom, jakie określa się dlań treścią przepisu art. 424 k.p.k., wskazał, na jakich dowodach oparte zostały dokonane ustalenia faktyczne i z jakich to powodów nie uznano dowodów przeciwnych. Z treści uzasadnienia zatem w sposób jednoznaczny, przejrzysty i całkowicie zrozumiałym wynika, dlaczego zapadł taki właśnie wyrok. Przedstawiona ocena dowodów, w żaden sposób nie jest dowolna, nie wykracza poza granice ich swobodnej oceny, uwzględnia

wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zasady logicznego rozumowania, jak najbardziej uprawnienie korzystając z ochrony przewidzianej właśnie treścią przepisu art. 7 k.p.k.

Sąd odwoławczy w powyższym zakresie z tą argumentacją, jaka została tamże przywołana, w pełni się utożsamia i się do niej odwołuje, nie dostrzegając zatem konieczności ponownego szczegółowego jej przytaczania.

Czyniąc natomiast zadość stosownym wymogom procesowym przewidzianym dla postępowania odwoławczego treścią przepisów art. art.: 433 § 2 i 457 § 3 k.p.k., należy stwierdzić co następuje:

Na wstępie wszelkich dalszych, szczegółowych rozważań czynionych przez organ odwoławczy, jako zasadne i celowe będzie skonstatować, że pełną aktualność zachowuje ta reguła oceny dowodów, wedle której podstawę czynionych ustaleń faktycznych w określonej sprawie winny stanowić **wszystkie dowody zgromadzone w sprawie** (art. 410 k.p.k.), w szczególności zaś naturalnie te, które mają określone, istotne znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia, przy czym dowody te winny być postrzegane i oceniane w ich **całości kształcie i we wzajemnym względem siebie powiązaniu**, kiedy to dopiero nabierają one zgoła odmiennej wymowy, znaczenia i wartości dowodowej, aniżeli wówczas, gdy chce je postrzegać w sposób jednostkowy, wybiórczy, w oderwaniu od wspomnianych wzajemnych relacji między nimi, jak próbuje to miejscami czynić autor rzeczony apelacji. Apelacja oskarżonej tymczasem skupia się przede wszystkim na analizie dwóch dowodów, a mianowicie opiniach biegłego z zakresu kryminalistycznych badań wypadków drogowych inż. M. S. (2) i biegłego lekarza dra M., w istocie w ogóle nie odnosząc się do podstawowych dowodów, jakie w sprawie zostały przeprowadzone, a więc zeznań pokrzywdzonej E. S., zeznań świadka A. M. i wyjaśnień samej oskarżonej. Tymczasem to właśnie relacje procesowe tych osób, miały zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i od oceny ich wiarygodności zależało przede wszystkim dokonanie prawidłowych ustaleń faktycznych. Przecież przedmiotem procesu nie było ustalenie, jakie ślady pozostawił każdy z pojazdów po wypadku, jakie dokładnie było ich usytuowanie, jaka dokumentacja została sporządzona, w tym również medyczna, ale to, jak doszło do tego wypadku i jakie były jego skutki. W tym zakresie zaś dowodami bezpośrednimi były te, które pochodziły od osób uczestniczących w zdarzeniu bądź je obserwujących. Wskazane wyżej opinie, zwłaszcza opinia biegłego z zakresu kryminalistycznych badań wypadków drogowych, miały znaczenie pomocnicze, w znacznej mierze służyły do oceny wiarygodności innych dowodów. Tymczasem oskarżona w swej apelacji skupiła się na analizie treści poszczególnych opinii, nie starając się nawet wskazać, w jaki sposób ich ewentualne braki – których sąd odwoławczy jednak nie dostrzega – miały wpływ na rozstrzygnięcie sprawy. Pamiętać należy – z uwagi na treść apelacji – iż zasada określona w art. 410 k.p.k. obowiązuje także strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą opierać go na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30.07.1979r. III KR 196/79 OSNPG 1980/3/43 i z dnia 5.11.1997r. V KKN 62/97 Prok. i Pr. 1998/2/13).

O naruszeniu tego przepisu może być zatem mowa jedynie wtedy, gdy sąd orzekający pominie jakąś okoliczność ujawnioną w toku rozprawy lub oprze ustalenia faktyczne na okoliczności w toku rozprawy nie ujawnionej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9.04.1997r. IV KKN 103/96 Prok. i Pr. 1997/10/12).

Jak wynika z bardzo szczegółowego uzasadnienia zaskarżonego wyroku przedmiotem rozważań Sądu I instancji były wszystkie dowody przeprowadzone i ujawnione w toku przewodu sądowego, oceniane z taką samą wnikliwością i starannością. Skoro więc Sąd I instancji oparł swe rozstrzygnięcie na analizie całości kształtu ujawnionych okoliczności i przeprowadzonych dowodów nie można skutecznie stawiać mu zarzutu naruszenia art. 410 k.p.k.

Nie ma w tym miejscu potrzeby dokonywania ponownej analizy opinii biegłego M. S. (2). Ogólnie należy jednak stwierdzić, że w sprawach o zdarzenia drogowe opinie biegłych najczęściej opierają się na ustaleniach, które mają charakter przybliżony, bądź które nie są pełne. W przedmiotowej sprawie biegły wskazał np., że nie jest możliwe ustalenie w sposób precyzyjny prędkości pojazdu marki A.. Nigdy też nie ma pełnej gwarancji, że na miejscu zdarzenia zabezpieczone zostały wszystkie dowody, bądź też zostało to zrobione w sposób precyzyjny. Tym niemniej nie uniemożliwiało to wydania opinii w przedmiotowej sprawie, co biegły w swej opinii starał się wyjaśniać – również

oskarżonej. Jej zastrzeżenia zaś sprowadzają się do przedstawiania fragmentów tej opinii, w oderwaniu od innych zgromadzonych w sprawie dowodów.

Przykładowo wskazać należy, że nie ma wątpliwości, że zabezpieczone w miejscu zdarzenia ślady blokowania kół pochodzą od kół samochodu oskarżonej. Wskazują na to przecież nawet wyjaśnienia samej oskarżonej, która opisała sposób poruszania się jej pojazdu bezpośrednio po kontakcie z samochodem pokrzywdzonej i ten sposób poruszania jest zbieżny z zabezpieczonymi śladami. Oskarżona wskazuje na nieścisłości w dokumentacji sporządzonej bezpośrednio po wypadku przez funkcjonariusza C., nie wskazuje jednak, w jaki sposób miało to wpływ na treść opinii w jej zasadniczej dla rozstrzygnięcia sprawy części. W szczególności nie wiadomo, jakie rozbieżności pomiędzy treścią protokołu oględzin miejsca zdarzenia, szkicem miejsca wypadku (k.4) a szkicem znajdującym się w notatniku służbowym M. C. (k.295) miały wpływ na treść opinii biegłego, podobnie jak i to, że wg oskarżonej świadek K. był przekonany o jej winie bezpośrednio po zdarzeniu. Oskarżona nie wskazuje również, jakie elementy zeznań policjantów, złożonych przez nich na rozprawie (k. 271v-272, 306-307) miały w jakikolwiek podstaw podważać wnioski opinii. Zeznania te są bardzo ogólnikowe, nie wynikają z nich żadne nowe okoliczności, zaś biegły wydając opinię uzupełniającą dysponował całością akt postępowania, w tym również protokołami rozpraw, na których zeznania te zostały złożone.

W dalszej części uzasadnienia swej apelacji oskarżona przytacza kolejne fragmenty zeznań świadków i opinii biegłego, które żaden sposób nie wpływają na treść opinii i jej końcowe wnioski. Przecież biegły wyraźnie wskazał, że udokumentowane usytuowanie samochodu M. nie jest jego położeniem powypadkowym na drodze, zaś to z jakiego powodu został on odwrócony na koła nie ma znaczenia dla ustalenia tego, jaki był przebieg wypadku. Dywagacje dotyczące tego, czy biegły prawidłowo opisał pobocza drogi w miejscu zdarzenia nie wpływają w żaden sposób na ustalenie tego, że przecież po wypadku samochód oskarżonej przewrócił się na dach i było to na lewym poboczu. Nie wiadomo również na jakiej podstawie oskarżona stwierdza, że umiejscowienie początku śladów blokowania kół jej pojazdu na lewym pasie świadczy o tym, że w momencie kontaktu z samochodem A. wszystkie koła M. znajdowały się na lewym pasie, mając dodatkowo na względzie, że początek śladów blokowania kół znajdował się 10 cm od osi jezdni. Poza tym, nawet jeśli przyjąć, że początek zabezpieczonych śladów blokowania kół idealnie wskazuje na miejsce zderzenia pojazdów, to przecież ze śladów tych wynika, że samochód M. poruszał się po łuku, a więc nie tak, jak twierdziła oskarżona, że jechała lewym pasem, już wyprzedzając poprzedzający ją pojazd.

W dalszej części oskarżona wskazuje na dodatkowe uszkodzenia pojazdu M., tzn. uszkodzenia jego tylnego zderzaka i klapy prawej tylnej. Uszkodzenia te zostały wymienione w protokole oględzin M., jednak biegły nie uwzględnił ich w swej opinii. Wskazać jednak należy, że uszkodzenia tylnego zderzaka nie widać na zdjęciach M., znajdujących się w aktach sprawy (podobnie jak na zdjęciach przedstawionych przez samą oskarżoną w trakcie procesu – poza niewielkimi śladami na bocznej lewej części tylnego zderzaka). Próba podważenia wniosków opinii w zakresie tego, w jaki sposób doszło do kontaktu obu pojazdów, tylko na podstawie tego zapisu protokołu oględzin, nieprecyzyjnego w tym zakresie bo nie wskazującego, w jakim miejscu tylnego zderzaka zlokalizowane miały być uszkodzenia samochodu, z całkowitym pominięciem wszystkich pozostałych uszkodzeń pojazdu M., znajdujących się na jego lewym boku, a także samochodu marki A., nie może przynieść oczekiwanych przez oskarżoną rezultatów. Biegły wszak precyzyjnie wyjaśnił, jak doszło do zderzenia obu pojazdów, z uwzględnieniem śladów na obu pojazdach i wnioski wynikające z tych ustaleń pokrywają się z treścią zeznań pokrzywdzonej i świadka M.. Zauważyć przy tym należy niekonsekwencję w stanowisku oskarżonej, która z jednej strony wskazuje na nierzetelność dokumentacji powypadkowej, sporządzonej przez funkcjonariuszy policji, z drugiej zaś strony powołując wybiórczo jeden fragment tej dokumentacji, próbuje podważyć ustalenia, wynikające ze wszystkich innych wiarygodnych dowodów. To samo dotyczy wskazywanego przez oskarżoną uszkodzenia przedniego błotnika samochodu A..

Tak samo należy odnieść się do dalszych argumentów, które w ocenie oskarżonej podważają opinię biegłego S.. Stanowią one własną interpretację ustalonych w toku postępowania uszkodzeń obu pojazdów. Jeszcze raz natomiast należy wskazać, że celem sądu nie było ustalanie, w jaki dokładnie sposób doszło do powstania poszczególnych uszkodzeń, ale czy przebieg wypadku była taki, jak wynika z zeznań pokrzywdzonej, czy też z wyjaśnień oskarżonej.

Biegły w sposób wystarczający wykazał, że ślady na obu pojazdach wykluczają możliwość ich powstania w okolicznościach takich, jak opisała je oskarżona.

Rację ma oskarżona wskazując, że z zeznań świadka A. M. nie wynika, by nadjeżdżający z tyłu samochód pokrzywdzonej poruszał się już lewym pasem, nie wpływa to jednak na dalsze ustalenia Sądu. Samochód pokrzywdzonej oczywiście znalazł się na tym lewym pasie przed wyprzedzeniem samochodu, którym poruszał się świadek M. i w tym momencie oskarżona nie wyprzedzała jeszcze poprzedzającego jej pojazdu. Jest więc oczywiste, że nie mogła ona następnie podejmować takiego manewru, skoro wcześniej samochód pokrzywdzonej znajdował się na lewym pasie i wyprzedzał kolejne pojazdy. W dalszym ciągu oskarżona wręcz przeinacza treść dowodów, na które się powołuje. Wskazuje, że skoro świadek M. stwierdził, że zauważył, jak samochód A. „nadlatuje” wskazuje, że samochód ten poruszał się z dużą prędkością, mimo, że świadek M. kategorycznie zaprzeczył, by mógł określić prędkość tego pojazdu. Ze sformułowania świadka S., iż po wyprzedzeniu kilku samochodów zauważyła że na prawym pasie jedzie ciężarówka, a za nią M. oskarżona wywodzi, że nieprawdziwe jest stwierdzenie zawarte w uzasadnieniu wyroku, że pokrzywdzona upewniła się wcześniej, że żaden z poprzedzających ją pojazdów nie rozpoczął manewru wyprzedzania. Podkreślić w tym miejscu należy to, że czymś innym jest rozpoczęcie manewru wyprzedzania, a czymś innym zasygnalizowanie zamiaru wykonania takiego manewru. Przecież jeśli pokrzywdzona znajdowała się już na lewym pasie wyprzedzając kolumnę pojazdów, to oskarżona nie miała prawa rozpocząć wyprzedzania pojazdu ją poprzedzającego nawet jeśli wcześniej sygnalizowała zamiar wykonania takiego manewru.

Wbrew twierdzeniu, zawartemu w uzasadnieniu apelacji, biegły S. wypowiedział się odnośnie ewentualnego przekroczenia prędkości administracyjnie dopuszczalnej przez pokrzywdzoną i jej wpływu na zaistnienie wypadku. Wskazał wprost, że nawet przekroczenie tej prędkości nie miało wpływu na zaistnienie wypadku w okolicznościach, jak w przedmiotowej sprawie. Nie wymaga wiedzy specjalnej stwierdzenie, że nie można zajeżdżać drogi pojazdowi wykonującemu manewr wyprzedzania, nawet, jeśli ten pojazd w tym momencie jedzie z prędkością nadmierną.

Słusznie Sąd Rejonowy uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadka M., korespondujące z zeznaniami pokrzywdzonej. Z zeznań tego świadka ponad wszelką wątpliwość wynika to, że w momencie, gdy pokrzywdzona wyprzedzała jego pojazd i następne, a więc znajdowała się na lewym pasie jezdni, samochód oskarżonej nie wykonywał manewru wyprzedzania i znajdował się na swym prawym pasie. Nieuprawnionymi dywagacjami oskarżonej są jej twierdzenia, że skoro wg świadka M. pokrzywdzona poruszała się blisko lewej krawędzi jezdni, to znaczy, że widziała, że na tym lewym pasie jest już inny pojazd, pojazd oskarżonej. Świadek M. takiej okoliczności zaprzeczył, potwierdzając tym samym wiarygodność zeznań świadka S.. W tym miejscu podkreślić trzeba, że w istocie oskarżona w swej apelacji nie przedstawiła żadnych argumentów, które mogłyby podważyć wiarygodność zeznań świadka M., a to właśnie one miały zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro obserwował on zachowanie obu uczestników zdarzenia i był w stanie je opisać na tyle precyzyjnie, że nie pozostawiało to wątpliwości co do jego okoliczności. Wskazać można, że świadek ten – przecież całkowicie obcy wobec uczestników zdarzenia, nie zainteresowany w żaden sposób rozstrzygnięciem sprawy – potwierdził nawet i tę okoliczność, wynikającą z zeznań świadka S., że bezpośrednio przed wypadkiem na moment pokrzywdzona przyhamowała, co odpowiadało jej opisowi swojego zachowania.

Odnosząc się do zarzutów dotyczących opinii biegłego lekarza W. M., trzeba przede wszystkim wskazać, że oskarżona kwestionuje przede wszystkim ustalenia sądu dotyczące skręcenia kręgosłupa, stwierdzonego u pokrzywdzonej. Tymczasem z opinii biegłego M. wynika, że obrażeniem, które naruszało czynności narządu ciała na okres powyżej 7 dni było nadłamanie paliczka proksymalnego prawego kciuka. Tak więc nawet gdyby uznać, że w wyniku wypadku nie doszło również do obrażenia kręgosłupa, to i tak nie miało by to znaczenia dla poprawnej kwalifikacji prawnej czynu oskarżonej. Tym niemniej należy wskazać, że zarzuty, zawarte w tej części uzasadnienia apelacji również są bezpodstawne. Sprowadzają się one do podważania wartości dowodowej zapisów, znajdujących się na karcie 38, zatytułowanej „konsultacja ortopedyczna”. Wg oskarżonej to, że nie została ona podpisana, nie wiadomo przez kogo została sporządzona podważa możliwość uznania jej za dowód w sprawie. Nawet gdyby tak było, to przecież biegły M. wskazał w swej opinii inną dokumentację medyczną, w której potwierdzone zostały obrażenia, jakich doznała pokrzywdzona (np. wypis z (...)). Nie ma żadnych dowodów, by twierdzić, jak tego chce oskarżona, że obrażenia np. wtedy stwierdzone u pokrzywdzonej, mogły powstać w innych okolicznościach, niż ustalił to sąd meriti. Nie wynika to

przecież z żadnych dowodów i nie ma podstaw do podważania wiarygodności zeznań pokrzywdzonej w tej części. Poza tym, skoro oskarżona nie kwestionuje części zapisów z karty 38, dotyczących obrażeń kciuka, to jako nielogiczne jest kwestionowanie ich w pozostałej części. Brak podpisu lekarza, dokonującego tej konsultacji ortopedycznej, nie daje wszak żadnych podstaw do uznania, że do takiej konsultacji doszło i że stwierdzone zostały wtedy obrażenia takie, jakie znalazły się na tej karcie.

Z opinii biegłego M. nie wynika, by obrażenie kręgosłupa szyjnego, jakie stwierdzono u pokrzywdzonej, mogło powstać tylko i wyłącznie w sytuacji uderzenia w tył pojazdu, w którym znajdowała się pokrzywdzona. Doświadczenie w rozpoznawaniu takich spraw wskazuje, że biegli lekarze wskazują na najczęstsze przyczyny powstania danych obrażeń ciała, najczęściej jednak nie można wykluczyć, że powstały one jednak w innych okolicznościach niż typowe. Wskazać przy tym należy, że ustalenie tego obrażenia oparte było przede wszystkim na subiektywnie podawanych przez pokrzywdzoną dolegliwościach o charakterze bólowym, zawrotach głowy i ograniczonej ruchomości kręgosłupa szyjnego. W związku z powyższym nie można podważać stwierdzenia biegłego, że do powstania tych obrażeń mogło dojść w okolicznościach wynikających z aktu sprawy, a jak wynika z treści tej opinii te okoliczności były znane biegłemu lekarzowi, tzn. wskazał on, że przecież to nie samochód pokrzywdzonej został z tyłu uderzony przez inny pojazd (k.43).

Mając powyższe na względzie, jak również odsyłając do pozostałych argumentów, zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, które Sąd Okręgowy w pełni akceptuje, nie było jakichkolwiek podstaw do kwestionowania ustaleń faktycznych, dokonanych przez sąd I instancji, jak i też – mając na względzie również kierunek apelacji – ustaleń dotyczących stopnia winy oskarżonej, społecznej szkodliwości jej czynu, jego oceny prawnej, a także przesłanek warunkujących możliwość warunkowego umorzenia postępowania. Pozostałe rozstrzygnięcia, określające długość okresu próby i wysokość orzeczonego świadczenia pieniężnego, są adekwatne do powyższych ustaleń i w należyty sposób realizują wychowawczy cel instytucji warunkowego umorzenia postępowania.

O kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym orzeczono po myśli art. 636 k.p.k. oraz art. 7 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. Nr 49/83, poz. 223 ze zm.), uznając, że brak jest podstaw do zwolnienia oskarżonej od ponoszenia owych kosztów.